Poczta opłac. na zgóry. Cena pojedyńczego egz. 50000 mk.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 400.000 mk. kwartalnie. Pojedyńczy numer 50000 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparalowy po tekście 25000 mk. w tekście 50000 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 27 stycznia 1924 r. № 4.

Credo

(wybrała Z. K.)

W mądrość przedwieczną, która światy tworzy,
Słońca zapala, sieje blaski zorzy,
Morza napełnia i gwiazd drogi strzeże,
W Boga i w Ojca wszechistnienie wierzę!
W miłość najwyższą, co wzgardziła niebem,
Z ludźmi się dzieląc gorzkim życia chlebem,
W miłość, co krew swą dała nam w ofierze,
W Zbawcę ludzkości, w krzyż Chrystusa wierzę!
W serc czystych Twórcę i Pocieszyciela,
W światło, co wieki i ludy obdziela,
W bóstwa z człowiekiem wieczyste przymierze,
W Ducha Świętego, w Trójcę Świętą — wierzę!

Marja Konopnicka

Pogrzeb ś. p. ks. P. Hadriana, pastora parafji Ś-tej Trójcy w Łodzi.

Wieść o śmierci ks. Hadriana szybko rozniosła się po kraju, i z różnych okolic zjechali się księża pastorzy, by oddać ostatnią posługę zwłokom drogiego kolegi i przyjaciela. Pogrzeb odbył się dnia 16 b. m. o g. 1 i pół pp. z kościoła, do którego wyprowadzenie zwłok z mieszkania odbyło się już w poniedziałek wieczór. W mieszkaniu żegnał zmarłego administrator osieroconej parafji i rektor Domu Miłosierdzia — ks. T. Patzer. W środę, dnia 16 b. m. już od samego rana zaczęli się gromadzić parafjanie w kościele wkoło trumny swego duszpasterza. Na godzinę wyznaczoną stawili się przedstawiciele władz i różnych instytucji społecznych, oraz księża pastorzy, wśród których byli: z Warszawy: ks. Sup. Gen. J. Bursche, ks. radca A. Loth, ks. dyr. A. Rondthaler, ks. prefekt Gloeh, profesorzy fak. teol.: ks. Lic. Serini i ks. Lic. E. Bursche, ks. Wosch z Włocławka, ks. Wittenberg z Żyrardowa, ks. Wannagat z Brzezin, ks. May z Tomaszowa, ks. Manitius ze Zduńskiej Woli, ks. Leop. Schmidt z Konstantynowa, ks. Wendt z Wielunia, ks. J. Buse z Aleksandrowa, ks. R. Schmidt z Pabianic, ks. Falzman ze Zgierza, ks. Friedenberg z Prażuch, ks. Nargang z Wyszogrodu, oraz z Łodzi: ks. Sup. W. Angerstein, ks. rektor T. Patzer i ks. ks. Dietrich, Schedler, Kneifel, Zander, Doberstein, ks. P. Otto z Ozorkowa i ks. Kreutz, administrator Sompolna. Zbór ewangelicko-reformowany był reprezentowany przez ks. pastora L. Zaunara.

Kościół przepełniony tysiącznemi wiernych. Przed ołtarzem trumna w zieleni, otoczona najbliższą rodziną i krewnymi. Po wykonaniu przez chóry kościelne odpowiednich pieni żałobnych i po odśpiewaniu liturgji wstępnej przez ks. pastora Patzera, na ambonę wstąpił ks. Sup. W. Angerstein, który, spełniając ostatnie życzenie zmarłego, żegnał go pierwszy w słowach nad wyraz pięknych, szczerych i wzruszających. Mówił na tekst psalmu 73, 23—26. „A wszakże zawsze byłem z Tobą, boś mię trzymał za prawą rękę moją. Według radv swej prowadzisz mię, a potem do chwały przyjmujesz mię... Choć ciało moje i serce moje ustanie jednak Bóg jest skałą serca mego i działem moim na wieki".

Mówca wspomniał główniejsze wypadki z życia zmarłego z jego lat młodocianych, wpływ ś. p. ks. pastora Zimera, jego studja i chorobę po ukończeniu uniwersytetu, jego działalność cichą a owocną a przedewszystkiem jego głęboką wiarę szczerą i czysty charakter. S. p. ks. Hadrian nie należał do typów, łokciami torujących sobie drogę w życiu, nie był karjerowiczem, umiał żyć w zgodzie ze swym kolegą i pastorem w zgodzie i miłości, podporządkowując swoją ambicję, pomimo że obaj byli na równych prawach w parafji. Był wyjątkowej pracowitości. Zajmował się gorąco sprawami misji wewnętrznej i zewnętrznej, chociaż praca jego była często niedoceniana, przez szereg lat redagował pismo kościelne w języku niemieckim „Unsere Kirche". W życiu rodzinnem, w pracy duszpasterskiej, wreszcie w cierpieniu i w chorobie zachować zawsze umiał równowagę ducha i głęboką wiarę w słowa: „A wszakże zawsze byłem z Tobą, boś mię trzymał za prawą rękę moją". Słowa ks. Sup. Angersteina były słuchane w skupieniu nabożnem, wywołując w niejednem oku łzę miłości i wspomnień o zmarłym. Ale gdy kaznodzieja na zakończenie ze wzruszeniem w głosie żegnać go począł w imieniu parafji Ś-go Jana, i mówił, jaki smutek i żal i współczucie w całej jego parafji wywołała śmierć Szacnego pasterza drugiej parafji łódzkiej, wprost głośne łkanie słychać było w całym kościele.

Następnie po odśpiewaniu pieśni żałobnej w języku polskim przez chór Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewang. w Łodzi, wszedł na kazalnicę ks. Sup. Gen. Bursche i wygłosił mowę żałobną w języku polskim na tekst Jan 12—27, w podobnież, co i przedmówca, serdeczny sposób żegnając zmarłego. Ks. Sup. Gen. podkreślił przytem tę wielką stratę, jaką cały kościół luterski w Polsce poniósł przez śmierć ś. p. ks. Hadriana.

Po chórze i błogosławieństwie oraz końcowej liturgji, odśpiewanej przez ks. rektora Patzera, trumnę wynieśli z kościoła na karawan koledzy-przyjaciele zmarłego. Niezliczone tłumy publiczności zaległy cały rynek. Długi kondukt pogrzebowy ruszył na stary cmentarz ewangelicki, poprzedzony przez delegacje, szkoły, zakłady i całe duchowieństwo ewangelickie.

Nad grobem pierwszy przemawiał kolega z ławy uniwersyteckiej i przyjaciel, ks. Wosch z Włocławka w języku niemieckim, a po nim również kolega i przyjaciel—ks. radca Loth w języku polskim. Żegnali zmarłego jeszcze ks. prof. Serini i w imieniu Zboru ew. reformowanego ks. L. Zaunar. Po błogosławieństwie przez ks. Sup. Gen. wszyscy księża pastorzy wypowiedzieli swe vota, a chóry zakończyły tę smutną uroczystość.

Zbliżał się wieczór i było dobrze szaro, gdyśmy opuszczali miejsce wiecznego spoczynku, stary cmentarz ewangelicki w Łodzi... W milczeniu i skupieniu głębokiem uczestnicy tej smutnej uroczystości rozchodzili się do domów, a długie cienie jak śmiertelne *memento*, wlokły się za nimi..

Nie wró i tylko z tego miejsca ten, który tylu na to miejsce sam odprowadzał, tyle słów pociechy wlał w serca strapione, tyle otarł łez zasmuconym... On śpi tam spokojnie, snem wiecznym, sprawiedliwym...

Cześć jego zacnej, błogosławionej, świętej i czystej pamięci!..

Z dziejów przeszłości Zboru Warszawskiego.

przez J. Hausbrandta

Ciąg dalszy

W końcu stulecia XVI-go sprawa ewangelików w Polsce zaczyna chylić się ku upadkowi, siła stronnictwa akatolickiego złamana, do Polski wdziera się wskutek działalności jezuitów duch prześladowania religijnego, dysydenci zanoszą skargi do króla i sejmu na krzywdzące ich postępowanie duchowieństwa katolickiego i proszą o opiekę.

Epoka ta pozostawiła nam suplikę zbiorową ewangelików z d. 24 go sierp. r. 1595

Chociaż pod wpływem bractwa Lojoli, które owładnęło wychowaniem młodzieży, oświata i nauka upadła, posiadaliśmy wówczas, jako spuściznę po czasach Zygmuntowskich, względną czystość języka, co w dokumencie wymienionym naszą zwraca uwagę.

Suplika ta podana do króla Zygmunta III-go wynikła z uchwały generalnego, najliczniejszego ze wszystkich synodów ewangelickich, zwołanego w Toruniu, jest poważnym materjałem historycznym, ponieważ znajdujemy w niej pogląd całego społeczeństwa ewangelickiego obojga wyznań na ówczesne sprawy religijne.

Ewangelicy żądają sprawiedliwości, żalą się na duchowieństwo katolickie w słowach ostrych, a królowi udzielają rad i wskazówek.

„Z kazań, piszą, i z artykułów wiary, a nie z nieprzyjaznych powieści ludzkich racz W. Kr. Mość próbe wziąć y czy co takiego złego przy nas się nayduie, w czym od adwersarzów naszych oskarżeni, damnowani y prześladowani bywamy.“ „Dowodnie wiedząc, że Biskup Rzymski z posłańcami swemi nic do nas nie ma—innego sędziego zwierzchniego nad W. Kr. Mość nie znamy y naysłuszniey, a nalepiey, aby każdy człowiek z swoją wiarą własną nad cudzem sumieniem y wiarą nie panował, w urząd Boży się nie wtrącał.“ „Nie ewangelicy, ale adwersarze naszy, księża Ich Mość Prałaci bogaci, którzy obstąpili Majestat W. k. Mości przeciwko nam, cośmy uchwały ludskie opuścili, a do naśladowania szczyrey ewangeliey Bożey się udali, dobrotliwą naturę W. Kr. Mości ustawicznie ku nienawiści, a złemu o nas rozumieniu pobudzaią, a bez wszelkiey audientiey, a przekonania dowodnego heretykami nas tytułuią y praktikamy swemi jako owce na rzeź oddawają, sami heretykami są, zwłaszcza ci, co się Towarzystwem Pana Jezusowia przed Majestatem W. Kr. Mości w obie uszy popędliwie oskarżaią, w czem abyśmy win od nich zadanych z siebie złożyć, a audientiey mieć nie mogli, usilnie temu zabiegają. Racz W. Kr. Mość na stolcu Majestatu Swego wzdy kiedy aby częsteczkę ucha Swego na uwierzenie zostawić y na wzór poprzedników Swych postępować, z których zacney krwie mieć raczysz genus maternum: Władysław Jagiełło Rzymskim dumam się opierał, kwoli bullam Papieskim miecza Swego Rycerskiego okrucieństwem Papieskim kałać nie chciał, a ku odprawowaniu nabożeństwa słowieńskim językiem wzywał. Król Kazimierz do prześladowania Ewangelików podburzać się nie dał, chocia częste o to legacie z Rzymu miewał, jednak sługą a naczyniem morderstwa Papieskiego być nie chciał. Zygmunt August okrucieństwa księży, chcących nad sumnieniami y wolnościami ludskimi, a rycerskimi panować, uskromił y niesłuszne ich jurisdictia przełomił. Król Stefan nad wyznawcami Ewangeliey rękę obronną trzymał, wszelkie namowy Papieskie y księży, morderstwem dychających odprawując“

Smutny okres wewnętrznych dziejów Polski, doba zwiększającego się ucisku inowierców, którą charakteryzuje cały przebieg i epilog sprawy toruńskiej w roku 1724 tym, dostarcza nam następujący list Augusta II-go do biskupa łuckiego z tegoż samego czasu.

Wobec treści listu nadmienić musimy, iż według znajdujących się w archiwum dokumentów ewangelicy niejednokrotnie zmuszeni byli odnosić się do dostojnika katolickiego bądź bezpośrednio, bądź za interwencją Króla w sprawie odprawiania nabożeństw i otworzenia zamkniętego kościoła w Węgrowie.

August Wtory z Bozey Łaski Król Polski, Wielki Xiążę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Zmudzki, Kyouski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflantski, Smoleński, Siewierski y Czernichouski, a Dziedziczny Xiąże Saski Elektory.

Wielebny w Bogu Uprzeymie NAM miły. Iako naywiększe Nasze około tego mamy staranie, aby Wiara Swięta Katolicka Rzymska w tym Królestwie kwitnęła, tak naymnieyszego in praejudicium iey uczynić kroku niechcemy: Gdy iednak Dyssidenci w Wierze Krzesciańkiey allegując konfederacye ab Anno 1632 ad Annum 1674 podług ostatniego Traktatu y Sejmu Pacificationis asserunt, iż w Zborach dawno erygowanych wolność Nabożeństwa Swego odprawowania maią pozwoloną, a teraz przez Suppliki NAM podane uskarżaią się, iakoby im się bez prawie dziać miało, od Uprzeymości Waszey przez zamknięcie Zboru ich w Węgrowie ieszcze przeszłego Roku, do którego aditum dotychczas mieć nie mogą; Tedy żądamy po Uprzeymosci Waszej, abyś ten Zbór ich Węgrowski otworzyć im kazał, y wnim Nabożeństwa Swego in Virtute Prawa, które im służy, odprawować onym nie bronił y Ministrów albo Predykantów ich in omni Securitate zostawił. Są do NAS w tey mierze postronne Instancyie, y mamy partykularne na to reflexyie, które za Przybyciem do Boku Naszego Uprzeymości Waszey kommunikować będziemy, a teraz nieodwłoczne tego Zboru otworzenie Uprzeymości Waszey zalecaiąc, Dobrego od Pana Uprzeymości Waszey Życzymy Zdrowia. Dan w Warszawie Dnia XXII Mca Marca Pańskiego MDCCXXIV. Panowania Naszego XXVII Roku.

Augustus Rex

Z Górnego Sląska

Sprawa ewangelików-polaków na G-Śląsku, tak żywo obchodząca każdego miłującego ojczyznę swą polską syna, znajduje się tymczasem jeszcze w uśpieniu, choć przyznać muszę, że od roku, kiedy w tej samej sprawie inteperpelował mnie przybyły tutaj członek Zrzeszenia Ewangelików Polaków, uczyniono gwałtowny krok naprzód. I kiedy wówczas zdawało mi się, będąc błędnie poinformowany przez tutejszych niemców, że w takiej królewskiej Hucie nap. wśród prawie 6 tys. wyznawców wyznania ewang augsburskiego, znajdzie się ledwo kilku polaków, dzisiaj z pewnością to stwierdzić mogę, że liczyć ich trzeba conajmniej 2 tysiące. Jak wszędzie w b. zaborze pruskim są oni zniemczeni, aczkolwiek w domu mówią po polsku djalektem śląskim i wiarę w ich niemieckość podtrzymują tutejsi pastorzy hakatyści, którzy z trudem dopuszczają księdza polaka do kazania, twierdząc tłumowi, że tutaj jego wyznanie jest unijne, a tamto z Polski to jest zupełnie co innego. Udało się jednakowoż, korzystając z garnizonu, wśród którego wielu jest ewangelików polaków, uprosić ks. kapelana Grycza z Krakowa, aby tu odprawiał co pewien czas nabożeństwo z kazaniem. Niemcy czynili wstręty, lecz obawiając się jednak, że mają do czynienia bądź co bądź z wojskowym, zmuszeni byli ustąpić. I przyznać trzeba, że efekt był nadzwyczajny, kobiety szczególnie były zachwycone przemową i twierdziły, że takiego kazania jeszcze żaden niemiecki pastor nie powiedział.

Wprost nieocenione zasługi mają na tem polu nauczyciele, przybyli tutaj z Cieszyńskiego. W pierwszej

linji rektor 7 klasowej szkoły powszechnej, pan Kisiel, który nie zważając na niebywałe trudności, czynione mu ze wszystkich stron, w przeciągu roku stworzył tę pierwszą polską ewangelicką szkołę, liczącą dzisiaj przeszło 200 dzieci. W drugiej szkole ewangelickiej, gdzie podobno ⅔ polaków jest jeszcze daleko większy, panuje wszechwładnie niemieckość gdyż jakoś władze wojewódzkie traktują zbyt obojętnie sprawę ewangelików polaków. Sceptycy powiadają nawet, że jakoby *władzom tutejszym wcale nie zależało na odniemczeniu ewangelików i nawet być może woleliby, aby ci pozostali niemcami*, a tymczasem rzeczą wiadomą jest, jak zresztą u nas wszędzie, że ewangelicy polacy są sercem i duszą przywiązani do swej ojczyzny, czego o większości katolików tutejszych powiedzieć niepodobna. Z tej też racji dzieje się niestety krzywda ewangelikom-polakom. Tego roku, nap kiedy wysłano dzieci na kolonje letnie i rektor Kisiel zameldował cały szereg dzieci chorowitych na wyjazd, bo obiecano mu, że i jego szkoła będzie wysłana, ku wstydowi władz wojewódzkich tutejszych w ostatniej chwili wyeliminowano dzieci polskie ewangelickie i te, niestety, musiały pozostać w murach miejskich. Ile to wywołało niepożądanych komentarzy wśród rodziców tych dzieci, ile żalu mieli ci maluczcy, tego powtórzyć niepodobna. Wyglądało w istocie na to, jakgdyby sprawdzało się to ,czem wojowali podczas plebiscytu pastorzy niemcy, że w Polsce katolickiej ewangelikom będzie źle, to też niema co głosować za Polską. W nadzwyczaj przykrem położeniu znalazł się rektor szkoły i reszta nauczycieli, ale powiedziano sobie, że pomimo, tej polityki niedosięgania wzrokiem dalej, niż swego nosa, trwać dalej będziemy w naszej pracy uświadomiania ewangelików tutejszych ku dobru Ojczyzny. Najtragikomiczniejsze w tym całym incydencie było jeszcze to, że dzieci wysłano w Cieszyńskie do ewangelików polaków pod kierunkiem nauczycieli ewangelików, i kiedy cieszyniacy w oczekiwaniu dzieci ewangelików, na zapytania czynione tymże dzieciom, jakiego są wyznania, dowiedzieli się, że wszystkie były katolickie, nadzwyczaj byli przygnębieni wiadomością, że dzieci ewangelickie pozostawiono w mieście.

To też obowiązkiem ewangelików-polaków z innych dzielnic Polski jest pamiętać o tem, aby w roku bieżącym tego rodzaju krzywda dzieciom tutejszym więcej się nie stała i aby narówni z innemi skorzystały ze świeżego powietrza które jest tak im potrzebne po przebywaniu w tem piekle kominów, wyziewów i zaduchów kopalnianych.

Koniecznem jest także, jeśli was stać na to, przysłanie książeczek dla dzieci i śpiewników kościelnych (dotychczasowe są drukowane w najgorszej polszczyźnie w Saksonji). Przydałaby się „Harfa Sjońska" bo jak wyżej powiedziałem, szczególnie kobiety zwracają się do p. Kisiela z prośbą, aby im dał jakie książki polskie do czytania.

Tyle o królewskiej Hucie. W Katowicach, Siemianowicach, gdzie egzystują także 7-klasowe szkoły ewangelickie, gdzie prawdopodobnie ⅔ polaków będzie też niemały, panuje wszechwładnie jeszcze niemczyzna.

My tutaj mamy jednakowoż poparcie ze strony pewnych ludzi, którzy, acz katolicy, na pierwszem planie stawiają polskość. Zamilczeć też nie mogę o nazwisku pana Grzesia, radnego tutejszego magistratu, który wielce przyczynia się do odniemczenia tych polaków i dzięki jego interwencji nawet magistrat tutejszy ofiarował na ręce p. Kisiela 15 miljonów na gwiazdkę dla dzieci jego szkoły. *Dr. med. A. Sianowski Hejman*

Złote myśli.

Nie to poezja, gdy z zapałem
Młodzieńczych sił dusza w przestworzu
Za złudnym goni, ideałem...
Nie to, gdy serce ludzkie marzy
I w rojeń się spowija przędzę.
Lecz to poezja, kiedy w morzu
Człowieczej nędzy i niedoli
Człowiek swą własną widzi nędzę,
Gdy cudzy ból, jak własny boli,
Kiedy się braci swych nędzarzy
Ukocha sercem, sercem całem. *K. Just.*

Gwiazdka w kościele garnizonowym w Warszawie.

Obficiej jeszcze, niż zwykle, wpływały w grudniu r. u. ofiary na gwiazdkę dla żołnierza-ewangelika, a mianowicie: za pośrednictwem pism ewangelickich 2o 77 .ooo mk. bezpośrednio na ręce Koła Opieki nad żołnierzem - ewangelikiem 12 .o1o ooo czyli razem gotówką 146 78o.ooo mk. Złożyło się na tę sumę przeszło 100 ofiarodawców, od bardzo skromnych kwot począwszy, zależnie od zamożności, aż do 2 ofiar 10 miljonowych.

Wymienienie wszystkich ofiarodawców zajęłoby zadużo miejsca w naszych tygodnikach kościelnych i dlatego ograniczamy się do rozesłania kwitów wszystkim którzy przysłali Kołu Opieki ofiary bądź to w gotowiźnie, bądź też w naturze. Bardzo hojne były zwłaszcza ofiary w naturze. 4 tuziny skarpetek, 2o paczek czekolady, 1ooo stuk papierosów, 36 sztuk łyżeczek srebrzonych, kilka funtów pierników, 1oo szt. jabłek, z 3 księgarni książki dla bibljoteki, wreszcie, od właścicieli piekarń i masarń tak pokaźna ilość strucli, chleba, kiełbasy boczku, że zapasów tych starczyło dla naszej bezpłatnej herbaciarni seszcze na kilka niedziel po świętach.

Wracając jednak do samej gwiazdki, stwierdzamy że za zebraną gotówkę zakupiliśmy 7 tuzinów chusteczek, 6 par rękawiczek, 35 funtów pierników, 1oo funtów jabłek i 2 choinki, daliśmy w chorobie zapomogi i pochowaliśmy następnie na cmenterzu parafjalnym 2 żołnierzy ewangelików, którzy zmarli przed świętami, a za pozostałe 24 miljony zrobiliśmy pewien zapas herbaty dla naszej bezpłatnej herbaciarni.

Na nabożeństwo wigiljne przybyło 115 szeregowych. Więcej nie można było się spodziewać, ponieważ starsze roczniki zostały zwolnione przed samemi świętami, a rekrutów, świeżo wcielonych i wojskowo jeszcze niewyszkolonych, niechętnie się wypuszcza poza obręb koszar. Większość przybyłych to rekruci z Wołynia, którzy byli po raz pierwszy w kościele i wogóle na mieście. Nabożeństwo wigilijne niemal na wstępie ich służby wojskowej, widok tylu współwyznawców we własnym kościele garnizonowym i tak piękne dary społeczeństwa ewangelickiego w stolicy wprawiły naszych młodych, początkowo nieco zalęknionych żołnierzyków w stan miłego zdumienia i radosnego rozrzewnienia. „Mieliśmy więc w wojsku gwiazdkę, i to ładną gwiazdkę", słychać było w grupkach naszych „chłopców", rozwijających swe paczki i chrupiących na poczekaniu czekoladę i pierniki. Przywiązali się też, widać, nasi wołyniacy do swego kościoła garnizonowego, który im opromienił pierwsze chwile ich służby w wojsku, bo stale i chętnie aż z Cytadeli przychodzą na Lotnisko w Mokotowie na nabożeństwo.

Niechże wszystkim chętnym ofiarodawcom starczy za podziękę i uznanie nasze zapewnienie, iż to oni właśnie, przyczynili się do podniesienia na duchu podczas świąt naszych młodych żołnierzy i do zadzierzgnięcia serdecznych więzów pomiędzy nimi a kościołem i społeczeństwem ewangelickiem w Warszawie.

Zarząd Koła Opieki
nad żołnierzem-ewangelikiem.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

— Dnia 2 lutego r. b. o godz. 11 wiecz. w sali szkoły tańców, Nowy Świat 19 odbędzie się

Zabawa Taneczna

urządzana przez Komitet zbierania funduszu na budowę siedziby Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie.

Zaproszenia otrzymać można w kancelarji T-wa w poniedziałek, wtorek i piątek od g. 8 do 10 wiecz. Stroje wizytowe.

— Wydział Zebrań Towarzyskich przy Tow. Mł. Ew. podaje do wiadomości, iż d. 29 o godz. 8 m. 15 odbędzie się zebranie towarzyskie. Goście mile widziani.

Dnia 12 lutego b. r. o godz. 19 (7 wiecz.) w pierwszym, o 19.30 w drugim terminie odbędzie się **nadzwyczajne ogólne zebranie** członków T. P. M. E.

Porządek dzienny:

1) Przyjęcie protokółu z ostatniego zebrania rocznego.
2) Sprawozdanie z działalności Zarządu.
3) Ustąpienie Zarządu.
4) Wybór nowego Zarządu.
5) Wnioski członków.

Ostateczny termin składania wniosków upływa w dniu 30 stycznia.

Prawo głosu przysługuje członkom, którzy opłacili składkę członkowską za kwartał I y b. r.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Warszawy. Dnia 23 XII. r. ub. odbyła się uroczystość poświęcenia nowego stołu operacyjnego w sali chirurgicznej w naszym szpitalu ewangelickim przy ul. Karmelickiej. W obecności kuratora p. Gerlacha, ordynatorów i lekarzy miejscowych oraz członków Kol. Kość. aktu poświęcenia dokonał ks. Sup. Gen. J. Bursche.

Nowy stół operacyjny został nabyty z ofiar publicznych, zainicjowanych przez pp. Doktorostwo E. Burschów. Pani Doktorowa Burschowa zajęła się gorąco zbieraniem odpowiedniego funduszu, wynoszącego z górą 500 dolarów. Obecnie została ufundowana tą samą drogą ofiar odpowiednia lampa elektryczna kosztem z górą 20 miljonów mkp.

— **Łódź.** Przed paru tygodniami zjechał tutaj pastor gromadkarski z Więcborka—Lassen i w kaplicy hernhuterów urządził zebranie, na którem obok niego przemawiali ks. P. Otto z Ozorkowa i ks. R. Schmidt z Pabianic. Dziwnem się jeno wydaje, że nasi pastorzy luterscy urządzają wraz z gromadkarskimi przywódcami zebranie nie we własnych salach misyjnych, ale u hernhuterów.

Zduńska Wola. Pastor tutejszy, ks. G. Manitius zaproszony został jako jedyny kandydat do Poznania przez tamtejsze Kolegjum Kościelne. Ks. Manitius już kilkakrotnie jeździł przedtem do Poznania i na zaproszenie wygłaszał gościnne kazania.

Danina.

Dyszkiewicz Stanisław 1 miljon, Kakoszke Emil 600 tysięcy, Saft Eugenjusz 1.500 tysięcy, Jabs Benedykt 1 miljon, Weissert Antoni 500 tysięcy, Lindner Maks 1 miljon, Münh Marja 500 tysięcy, Bartel Adela 500 tysięcy, Spitz Hugon 6 miljonów, Maschner Adam 250 tysięcy, Paschke Maksymiljan 1.500 tysięcy, Kleiner Wacław 1 miljon, Hoser Paweł 1 miljon, Cinkówna Hanna 1 miljon, Cinkówna Marta 1 miljon, Ks. Krusche Waldemar 1 miljon, Kin Gotlieb pół miljona, Hurda Jan 1 miljon, Thiel Wilhelm 100 tysięcy, Reinold Herman 5 miljonów, Dmowska Walentyna pół miljona, Radawski Gustaw 600 tysięcy, Pilak Ernest 800 tysięcy, Wicke Edward 1 miljon, Twintik Marja pół miljona, Tytz Karol 3 miljony, Lehr Amelja 2 miljony, Lehr Elfrida 1 miljon, Lehr Ludwik pół miljon, Klein Edward 1 miljon, Wreder Edward 3 miljony, Tyszkowska Cecylja 1 miljon, Focht Wilhelm 1.300 tysięcy, Focht Wanda 700 tysięcy, Samuelson Władysław 6 milonów, Lehr Jakób 1 miljon, Milke Adolf 1 miljon, Balz Max 5 miljonów, Meyerhof Karol 4 miljony, Miller Karol 1 miljon, Eichelberger Leon pół miljona, Stegnerowa Emilja 2 miljony, Seider Henryk pół miljona, Bor Stefanja pół miljona, Borsz Bronisław pół miljona, Elter Julja pół miljona, Bekówna Wanda pół miljona, Anderes Bronisław 300 tysięcy, Schumacher Fryderyk 1 miljon, Lihm Alfred 1 miljon, Redel Jan 1.350 tysięcy, Busch Emilja 1,500 tysięcy, Karolf Otylja 1.500 tysięcy, Ks. Süss 1 miljona, Schatschneider Jan 2.520 tysięcy, Weber Reinhold 1 miljon, Martin Gustaw 1 miljon, Rudnicka Janina 700 tys, Rudnicka Helena 800 tys., Tussowa Janina 600 tys., Tussowa Aneta 600 tys., Droste Eugenjusz 1 mil., Droste Wacław 1 miljon, Droste Ed. 1 miljon, Koch Michał 1 miljon, Kert Adela 200 tysięcy, Ks. Pastor Loth August 2.500 tysięcy, Loth Stefan 1.300 tysięcy, Łabenowska Helena 300 tysięcy, Koelichen Stefan 1 miljon, Schmidt Józef pół miljona, Kamke Ludwik 1 miljon, Kernerówna Eliza pół miljona, Scholl Wanda 800 tysięcy, Lothole Józef 400 tysięcy, Ahrends Amelja 1 miljon, Szretter Ryszard 1 miljon, Kell Jan pół miljona, Neugebauer pół miljona, Nepros Edward 3 miljony, Schmidt Michał pół miljona, Krzysztof Kloc pół miljona, Edward Kloc pół miljona, Adolf Kloc pół miljona, Ande Zygmunt 1 miljon, Janson Olga pół miljona, Strzemecka Janina 800 tysięcy, Hintze Robert pół miljona, Ebert Karol pół miljona, Puchaczewska Janina 1 miljon, Franke Robert 1 miljon, Schritt Anna 1 miljon, Eugenja Petruszewicz pół miljona, Wiciejewska Helena pół miljona, Bolejko Bolesław 5 miljonów, Julian Just 2 miljony, Gettel Henryk 3 miljony, Burschówna Aniela 1 miljon, Funk Ferdynand 50 miljonów, Szajer Jan 600 tysięcy, Kleist Edward 1 miljon, Wysocka Janina pół miljona, Zakrzewska Helena 1 miljon, Schutz Jan 800 tysięcy, Oitzer Jan 1,500 tysięcy, Leinertówna Karolina 1 miljon, Straus Henryk 1 miljon, Gajda Marcin 150 tys.

C. d. n.

W niedzielę d. 3. II. 1924 r. jako w pierwszą bolesną rocznicę tragicznej śmierci

ś. † p.

z Veidtów

Emilji Augusty Amalji Pinno

odbędzie się wspomnienie i modlitwa po kazaniu w kościele naszym, o czem zawiadamiają krewnych i przyjaciół

Mąż i Dzieci.

Porządek nabożeństw.

Dnia 27 I nabożeństwo szkolne w sali konf. o g. $9^1/_4$ rano — ks. prefekt F. Gloeh.

Dnia 27 I nabożeństwo w języku niemieckim ks. Krusche; w języku polskim ks. Michelis.

Dnia 27 stycznia III niedziela po Epifanji o godz. 11 i pół rano nab. w jęz. polskim ks. pastor Loth.

Ofiary

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Amelji z Reiffów Mijalskiej p. Reiff Roman: na Koło Opieki nad Domem sierot 20 miljonów marek, na Dom starców 15 mil. mk., na Komitet gromadzenia funduszu na budowę własnej siedziby Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej 15 mil. mk. Razem 50 mil. mk. Pp. Reiff Rudolf i Mieczysław: na Koło Opieki nad Domem sierot 10 mil. mk., na Komitet grom. fund. na bud. wł. siedz. 10 mil. mk. Razem 20 mil. mk.

Na lampę do stołu operacyjnego w Szpitalu Ewangelickim 15,000 000 mk. zamiast kwiatów na grób ś. p. Ludwika Gloeba składają Eleonora Whitehead, Zofja Skibińska i Jan Wedel.

Na Dom Starców.

P. M. Schmidt 1.000 tyś. mk.

Na Dom Sierot.

Ucz. gim. im. A. Mickiewicza: Cz. Kleinschmidt 2 mil. mk., p. Janina Sztabertowa 500 tyś. mk., p. J. Schoenbrenner 7.700 mk., p. Bernardelli 2,200 mk., p. M. Schmidt 1.000 mk.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu D-rowi A. S. H. w Królewskiej Hucie. Dziękujemy uprzejmie za cenne wiadomości. Wierzymy, że ewangelicy górnośląscy mając takich przewodników i opiekunów jak Szan. Pan, wkrótce dojdą do odpowiedniego uświadomienia. Prosimy i nadal niezapominać nas i informować o sprawie ewangelicyzmu w tej dzielnicy Polski.

Redaktor: Ks. F. GLOEH Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.